

Uroczystość Wniebowzięcia NMP, 15 sierpnia 2015

Maryja Dziewica została wyniesiona ponad chóry aniołów, radujcie się, wierni, i błogosławcie Pana. (Antyfony z jutrzni uroczystości Wniebowzięcia NMP)

Kochani Pueri Cantores!

Pozdrawiam Was w niespełna miesiąc przed naszym kongresem w Poznaniu, w dniu przepięknej uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, która uświadamia nam, iż naszym powołaniem jest świętość i niebo oraz, że naszą drogą jest chrześcijaństwo i polskość. Na tej drodze ze szczególną dumą odnosimy się do kultury muzycznej w jej wielu bogatych wymiarach, a w bardzo wyjątkowy sposób do jej genetycznej formy, jaką był i pozostaje chorał gregoriański, własny śpiew Kościoła Rzymskokatolickiego.

Warto pomyśleć o tym śpiewie, który od wieków łączył niezliczone pokolenia chrześcijan, tak, iż każdy wyznawca Chrystusa śpiewając np. „Dona nobis pacem” czy „Asperges me”, bez względu na to w jakiej czynił to szerokości geograficznej, czy to było w Hiszpanii, Irlandii, czy też w Czechach lub w Polsce wyrażał to samo przekonanie i modlił się żarliwie o pokój, czy też o obmycie z grzechów...

Warto, abyście wiedzieli, że chorał gregoriański jest obecny w liturgii po dzień dzisiejszy, już to w melodiach śpiewów celebransów, w aklamacjach i odpowiedziach zgromadzenia liturgicznego, a także w niektórych pieśniach, które czerpią z tego źródła (np. O salutaris Hostia, Tantum ergo Sacramentum, Salve Regina itp.). Oczywiście, trzeba pamiętać, że autentyczny chorał gregoriański łączy się z językiem łacińskim, który jest językiem Kościoła. Koniecznie, ciągle musimy sobie przypominać, że przez całe wieki na bazie tego języka rozwinęły się (od II poł. V w. do IX w.) używane po dzień dzisiejszy języki europejskie: hiszpański, portugalski, francuski, włoski i rumuński. Trzeba też wiedzieć, iż to właśnie łacina była źródłem terminów stosowanych w filozofii, medycynie, teologii, ale i w życiu codziennym... Możemy być dumni, że od 966 roku należymy do rodziny narodów europejskich, których korzenie tkwią w chrześcijaństwie, a zatem w chrzcie i szeroko pojętej kulturze łacińskiej.

Biorąc pod uwagę tę garść faktów z historii Polski i Kościoła, chciałbym wyrazić dwa życzenia.

Po pierwsze proszę, abyście lekcje śpiewu gregoriańskiego, które już są za Wami, ale i te, które jeszcze odbędziecie w ramach bezpośredniego przygotowania do kongresu, abyście te lekcje wykorzystali z pożytkiem zarówno podczas naszych wrześnieowych spotkań, ale byście je również przenieśli do Waszych parafii. Dzielicie się tym doświadczeniem wszędzie tam, gdzie będziecie się modlić, tak, aby chorał gregoriański łączył nas dzisiaj i jutro...

Po drugie, proszę, abyście te spotkania w historycznym gnieździe Polski wykorzystali jako dobrą okazję do uczenia się prawdziwego patriotyzmu. Pomyślcie z radością, kiedy będziecie podróżowali, z tego miejsca gdzie mieszkacie do Poznania, pomyślcie, jak to wspaniale żyć, uczyć się i śpiewać pomiędzy Bugiem i Odrą. Pomyślcie, jak to głębokie, że Naród i Kościół w Polsce ma tu właśnie swoje źródła, które wytryskują już 1050 lat!

Pomyślcie, jak to wzmacniające i budzące nadzieję należeć do tej samej Wspólnoty Polaków, która dała Europie i Kościołowi wspaniałych świętych i błogosławionych: Jacka i Jadwigę, Faustynę i Brata Alberta, Urszulę i ks. Jerzego Popiełuszkę, Prymasa Tysiąclecia i Jana Pawła Wielkiego, a także wielu, wielu innych znanych i nieznanym.

A wśród tych znanych chciałbym wyróżnić tzw. Poznańską Piątkę. Było to grono przyjaciół, pięciu młodych wychowanków poznańskiego oratorium salezjańskiego, należących do harcerstwa, a równocześnie powiązanych z chórem chłopięcym kierowanym przez Stefana Stuligrosza: Czesław Józwiak, powiedzielibyśmy dzisiaj: lider tej grupy, dalej: Edward Kaźmierski, Franciszek Kęsy, Edward Klinik i Jarogniew Wojciechowski. Ci młodzi mężczyźni oskarżeni o zdradę stanu, w momencie aresztowania mieli między 17 a 21 lat. Przez cały okres, w czasie wielomiesięcznych przesłuchiwań tortur zadanych przez hitlerowców aż do śmierci, 24 sierpnia 1942 roku, młodzi chłopcy, przywódcy poznańskiej katolickiej młodzieży, zachowywali niezwykle spokojny i

niespotykaną pogodę ducha. W roku 1999 papież Jan Paweł II wyniósł ich do chwały ołtarzy.

Czyż to nie wspaniałe należeć do takiej Wspólnoty? Świętych i błogosławionych stojących u boku Wniebowziętej Maryi, razem z aniołami śpiewających Bogu pieśni chwały i radości?

Odpowiedź może być tylko jedna: każdy z nas może i powinien dołączyć do tej Wspólnoty, bo to nasz czas i kolej na nas...

Pozdrawiam Was i do zobaczenia w Poznaniu

ks. Wiesław Hudek
asystent kościelny PFPC